

MARTA PAWLIŃSKA  
Uniwersytet Warszawski  
ORCID: 0000-0003-2792-1734

## „NIE TRZEBA SIĘ ZAŁAMYWAĆ, JEST SIĘ PRZECIEŻ MĘŻCZYZNĄ”. OBRAZY MĘSKOŚCI W PAMIĘTNIKACH POLSKICH ROBOTNIKÓW PRZYMUSOWYCH

### NO NEED TO WORRY. ONE'S A MAN AFTER ALL': THE IMAGES OF MANHOOD IN POLISH FORCED LABORERS' MEMOIRS

#### Abstract

The following article presents the themes explored previously in the award-winning Master's thesis titled “No need to worry. One's a man after all': The Images of Manhood in Polish Forced Laborers' Memoirs.” The topic of masculinity among Polish forced labourers remains an under-explored aspect in the field of history. This study delves into memoirs submitted to memoir competitions in 1946 and between 1964–1965 by former Polish male forced labourers, closely investigating the masculine figure known as the “Protector,” drawing inspiration from Maddy Carey's study “Jewish Masculinities in the Holocaust: Between Destruction and Construction” (2019). The figure of “Protector” is analyzed on the basis of the fathers and father figures mentioned in the memoirs, as well on as the passages where the memoirists assume the role of the “Protectors” themselves, standing up for their family members or women. The author introduces the concept of “deposits of masculinity,” which encapsulates the dynamics of once-possessed, lost, and regained masculine figures of self.

**Key words:** manhood, forced labour, men's studies, World War II

**Słowa kluczowe:** męskość, praca przymusowa, badania nad męskością, II wojna światowa



© 2024. The Author(s). This is an open-access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution-NonCommercial-ShareAlike 4.0 International (CC BY-NC-SA 4.0) License (<http://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/4.0/>), allowing third parties to copy and redistribute the material in any medium or format and to remix, transform, and build upon the material, provided the original work is properly cited and states its license.

„Nie trzeba się załamywać, jest się przecież mężczyzną”<sup>1</sup> – napisał w pamiętniku konkursowym Zygmunt Wróblewski. Mężczyzna odpowiedział na odezwę czasopisma *Robotnik Rolny*, które w 1964 roku ogłosiło konkurs na pamiętnik z robót przymusowych w Trzeciej Rzeszy. Co jednak oznaczało dla Wróblewskiego i wielu innych uczestników konkursu owo „bycie mężczyzną”? Koncepcje męskości polskich byłych robotników przymusowych będą zasadniczym tematem niniejszego tekstu.

Raewyn W. Connell „męskość” (w tłumaczeniu Mateusza Skuchy) definiuje jako:

jednocześnie pozycję w relacjach genderowych, praktyki, przez które mężczyźni i kobiety zajmują miejsce w tych relacjach, oraz rezultaty owych praktyk, mające wpływ na doświadczanie ciała, osobowość i kulturę<sup>2</sup>.

Obrazów męskości poszukiwać będę w pamiętnikach byłych robotników przymusowych spisanych w latach czterdziestych i sześćdziesiątych XX wieku. Autorzy pamiętników w czasie drugiej wojny światowej pracowali przymusowo na rzecz nazistowskich Niemiec na terenie Generalnego Gubernatorstwa, terenów wcielonych oraz tak zwanej Starej Rzeszy. Na podstawie pozostawionych przez nich relacji badam, jak polscy mężczyźni, byli „niewolnicy z literą «P»”, konstruowali obraz samych siebie jako mężczyzn. Z jakich części składowych budowali ową „męskość”? W jaki sposób przepracowali w pamiętnikach trudne wspomnienia, aby w okresie powojennym mogły one stać się źródłem dumy i siły?

Temat pracy przymusowej polskich mężczyzn nie był dotychczas analizowany w ujęciu *gender studies*. Badania historyczne, zawierające w sobie namysł nad problemem płci biologicznej i kulturowej osób polskiego pochodzenia pracujących przymusowo, dotyczyły wyłącznie kobiet<sup>3</sup>. Niniejszy tekst ze względu na niewielką bazę źródłową (tylko trzy konkursy pamiętnikarskie) oraz ograniczony horyzont etniczny (refleksja dotyczy wyłącznie Polaków) nie rości sobie praw do miana wyczerpującego opracowania zagadnienia „męskości” w pracy przymusowej. Praca magisterska, na której oparty został artykuł, ma charakter wstępnego rozpoznania tematu. Sygnalizuje nowe, nieeksplorowane dotychczas pole badawcze, jakim są badania nad męskością robotników przymusowych oraz badania nad „męskością” mężczyzn-cywilów w Polsce podczas drugiej wojny światowej.

<sup>1</sup> Zygmunt Wróblewski, „Na ziemi praocjów”, w *Przemoc, poniżenie, poniewierka: wspomnienia z przymusowych robót rolnych 1939–1945*, red. red. Ludwik Staszyński (Warszawa: Książka i Wiedza, 1967), 178.

<sup>2</sup> Raewyn Connell, *Masculinities* (Berkeley, University of California Press, 2005), 69, cyt. za: Mateusz Skucha, „Męskości nowoczesne? Wiek XIX”, *Wielogłos: Pismo Wydziału Polonistyki UJ* 1, 11 (2012): 8.

<sup>3</sup> Patrz np.: Joanna Ostrowska, *Przemilczane: seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej* (Warszawa: Wydawnictwo Marginesy, 2018); Sophie Hodorowicz Knab, *Naznaczone literą „P”: Polki jako robotnice przymusowe w III Rzeszy 1939–1945* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2018).

W tekście wykorzystane zostaną pamiętniki nadesłane na konkurs Instytutu Zachodniego (dalej jako IZ) w 1946 i zgromadzone w archiwum IZ w Poznaniu oraz zwycięskie pamiętniki wyłonione w konkursach organizowanych przez czasopisma chłopskie: *Robotnika Rolnego* i *Zielony Sztandar* w latach 1964–1965.

## PAMIĘTNIK KONKURSOWY JAKO ŹRÓDŁO HISTORYCZNE

Pamiętniki konkursowe nie będą wykorzystywane w tekście do rekonstrukcji konkretnych wydarzeń czy też jakiegokolwiek prawdy historycznej. Staną się punktem wyjścia dla refleksji na temat pamięci i kreacji obrazu *self* autora zgodnego ze społecznymi normami płci kulturowej.

W przypadku pamiętnika konkursowego zaznaczyć należy, że nie jest to źródło wytworzone spontanicznie, lecz wywołane „w sposób sterowany i zorganizowany przez zainteresowanych badaczy (i) instytucje”<sup>4</sup>. Może to przysparzać historykowi licznych trudności.

Zwycięstwo w konkursie wiązało się zazwyczaj ze zdobyciem nagrody pieniężnej. Nietrudno wyobrazić sobie więc, że przynajmniej niektórzy spośród setek uczestników, pragnąc zwyciężyć, mogli celowo ubarwiać lub dodatkowo dramatyzować swoje prace, obawiając się, że ich rzeczywiste przeżycia nie będą wystarczająco interesujące.

W niniejszym tekście faktograficzna wiarygodność pamiętnika nie jest istotną kategorią analizy. Stwierdzenie, czy dane zdarzenie rzeczywiście miało miejsce, czy też autor dodał je do relacji z nadzieją na zwycięstwo w konkursie, nie wpływa na odpowiedź na postawione pytania badawcze. Kluczowe bowiem jest nie to, co autorzy opisują, lecz jak to opisują. Narracja pamiętnikarza jest punktem wyjścia dla rozważań o obrazie wojennej męskości, bez względu na to, czy opiera się na „prawdzie historycznej”, czy też nie. Jeżeli okaże się zawierać elementy autokreacji czy też epizody o wątpliwej wiarygodności, będzie tym bardziej wartościowa.

Co za tym idzie, nie warto również w tym przypadku zastanawiać się, czy podpisany pod pamiętnikiem człowiek jest jego rzeczywistym autorem lub czy pamiętnik, zamiast być zapisem autentycznych zdarzeń, stanowi jedynie zlepek epizodów zaczerpniętych z innych tekstów. Kiedy analizie poddawane są pewne koncepty, obrazy, wyobrażenia społeczne, słabości pamiętnika jako źródła historycznego nie odgrywają tak istotnej roli jak w przypadku analizy w nurcie historii politycznej lub historii wojskowości. Kwestię tę podnosi Paweł Wrona w artykule „Interdyscyplinarna refleksja nad źródłami wspomnieniowymi. Przegląd metod”:

Narracja jest manifestacją tożsamości narracyjnej, *storied self*. Tworzymy narracje, aby poddać redefinicji naszą tożsamość (poprzez kreowanie nowego Ja i/lub zachowanie

<sup>4</sup> Tomasz Szarota, Krystyna Kersten, „Znaczenie masowych materiałów pamiętnikarskich w badaniach historycznych oraz aktualne możliwości ich wykorzystania”, *Dzieje Najnowsze* XI (1979): 159.

integralności Ego wobec traumatycznych przeżyć), dookreślić naszą rolę i miejsce w świecie<sup>5</sup>.

Takich właśnie „storied selves”, „redefiniowanych tożsamości” poszukiwać będzie niniejsza praca.

W tekście „Przemoc i zapomnienie. Druga wojna światowa z perspektywy płci kulturowej” Dobrochna Kałwa analizuje pamiętniki konkursowe z 1967 roku wydane w tomie *Kobieta w walce*<sup>6</sup>. Autorka pokazuje, że opublikowane tam wspomnienia pozwalają badać, „w jaki sposób kobiety poprzez narratywizację wojennych doświadczeń konstruowały swoją tożsamość, a jednocześnie, jak wspomnienia kobiet o wojnie, okupacji, martyrologii stawały się elementem istotnym dla pamięci zbiorowej i porządku płci”<sup>7</sup>. Celem pracy magisterskiej, a także niniejszego artykułu, jest dokonanie analogicznego zabiegu w odniesieniu do mężczyzn pracujących przymusowo w latach 1939–1945.

#### MĘSKOŚĆ W NARRACJACH PAMIĘTNIKARSKICH O PRACY PRZYMUSOWEJ

Podjęwając temat męskości robotników przymusowych, warto na wstępie zastanowić się, jakie były uniwersalne wzorce męskości charakterystyczne dla badanego okresu, z których czerpać mogli pamiętnikarze? Jaka była więc polska męskość czasu wojny? W pracy *Wojna, męskość, literatura* Tomasz Tomasik podkreśla, że w tekstach literackich tego okresu temat męskości praktycznie nigdy nie pojawiał się wprost. Podmiot cechować miała swoista „przezroczystość płci”. Elementy męskiego doświadczenia musi zatem historyk lub literaturoznawca ostrożnie wysupływać z warstwy narracyjnej, prawie nigdy bowiem nie pojawiały się one wyrażone *explicit*<sup>8</sup>. Podobnie owa kwestia rysuje się w pamiętnikach byłych robotników przymusowych. Kategoria „bycia mężczyzną” pojawia się w nich zaledwie trzykrotnie i w żadnym z trzech przypadków nie zostaje przez autora rozwinięta<sup>9</sup>. W związku z tym należy poszukiwać kategorii męskości ukrytych pod warstwą narracyjną, manifestujących się w sposób nieoczywisty.

<sup>5</sup> Paweł Wrona, „Interdyscyplinarna refleksja nad źródłami wspomnieniowymi. Przegląd metod”, w *Zimowa Szkoła Historii Najnowszej 2015. Referaty*, red. Michał Przeperski, Łukasz Kamiński (Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2016), 147.

<sup>6</sup> Andrzej Gierczak, *Kobieta w walce* (Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1970).

<sup>7</sup> Dobrochna Kałwa, „Przemoc i zapomnienie. Druga wojna światowa z perspektywy płci kulturowej”, w *Kobiety i historia. Od niewidzialności do sprawczości*, red. Katarzyna Bałżewska, Dobrosława Korczyńska-Partyka, Alicja Wódkowska (Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2015), 28.

<sup>8</sup> Tomasz Tomasik, *Wojna, męskość, literatura* (Słupsk: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, 2013), 146.

<sup>9</sup> Do męskości dwukrotnie odwołuje się Wróblewski (Wróblewski, „Na ziemi”, 173, 178), pisząc: „Ze wszystkich zajęć najbardziej denerwowało mnie plewienie, które uważałem za pracę niegodną mężczyzny” oraz „Na sercu było mi ciężko, jednak po pewnym czasie odzyskałem równowagę ducha. Nie trzeba się załamywać, jest się przecież mężczyzną”.

## MĘSKOŚĆ ŻOŁNIERSKA

W literaturze i pamięci drugiej wojny światowej pozycję centralną zajmowała męskość żołnierska, była więc ona w tym okresie (zgodnie z teorią Raewyn Connell) męskością hegemoniczną, najważniejszą<sup>10</sup>. Spiwem męskości żołnierskiej było doświadczenie militarne, które w literaturze okresu wojennego i powojennego przybierało zazwyczaj jedną z czterech postaci:

- Żołnierza kampanii wrzesniowej – obrońcy ojczyzny, bohatera tragicznego, niezdolnego ocalić Polski przed nieprzyjacielem;
- Partyzanta – ukrytego się w lesie cichego bohatera, wymierzającego sprawiedliwość zdrajcom ojczyzny i niosącego pomoc ubogim;
- Poety-żołnierza – konspiratora, dywersanta, powstańca obdarzonego wrażliwą duszą i literackim talentem;
- Żołnierza polskiego na frontach drugiej wojny światowej – wygnańca z ojczyzny walczącego „za wolność naszą i waszą”<sup>11</sup>.

Źródłem opisywanego etosu żołnierskiego upatruje się patriotycznych tradycjach kultywowanych w Polsce od pokoleń. Zanim mężczyzna hegemoniczny stał się żołnierzem czasu drugiej wojny światowej, był herosem, rycerzem, sarmatą z powieści Sienkiewicza, żołnierzem Wielkiej Armii, żołnierzem Legionów Polskich i ułanem<sup>12</sup>. Patriotyczne tradycje bohatersko-żołnierskie czczono w środowiskach ziemiańskich i inteligentkich. Drugim źródłem hegemonicznego obrazu Polaka-żołnierza, była polska szkoła lat 1918–1939. Program nauczania wypełniony był treściami patriotycznymi oraz literaturą wychwalającą militarne dzieje Polski<sup>13</sup>.

Męskość żołnierza stała się więc dla pamięci drugiej wojny światowej męskością hegemoniczną, zajmując pozycję uprzywilejowaną wobec innych typów męskości<sup>14</sup>. Pozostałe manifestacje męskości – ojciec, intelektualista, przedsiębiorca – były męskociami podporządkowanymi względem mężczyzny-żołnierza. Wszystkie męskoci podporządkowane pozycjonowały się zarazem w polu męskości cywilnych.

---

Jeden raz o koncepcji męskości pisze Horoszkiewicz (Wacław Horoszkiewicz, „Pozostałem na Dolnym Śląsku”, w *Przemoc, poniżenie, poniewierka: wspomnienia z przymusowych robót rolnych 1939–1945*, red. Ludwik Staszyński (Warszawa: Książka i Wiedza, 1967), 454): „Czułem satysfakcję, iż jestem uważany za mężczyznę, i starałem się dorównać dorosłym w wykonywaniu powierzonych mi zadań, byłem jeszcze dzieckiem”.

<sup>10</sup> Connell, *Masculinities*.

<sup>11</sup> Tomasiak, *Wojna*, 150–151.

<sup>12</sup> Wojciech Śmieja, *Hegemonia i trauma: literatura wobec dominujących fikcji męskości* (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2016), 364.

<sup>13</sup> Tomasiak, *Wojna*, 149.

<sup>14</sup> Tomasiak, *Wojna*, 149.

## MĘSKOŚĆ CYWILNA

Męskość cywilna, choć usunięta w cień w sferze narodowych mitów, w świecie rzeczywistym niewątpliwie istniała i określała tożsamość większości mężczyzn zamieszkujących ziemię polskie w latach 1939–1945. Męskość ta formowała się jednak w opozycji do hegemonicznej męskości żołnierskiej. Jak podkreślała Maria Janion w *Placzu generała*<sup>15</sup>, na skutek lat zaborów, powstań narodowych i przywiązania do wartości epoki romantyzmu za wyższe uznane zostało to, co „społeczne, narodowe, wspólnotowe, gromadzkie”, za niższe zaś to, co „jednostkowe, osobiste, intymne, prywatne”<sup>16</sup>. Tym sposobem w zbiorowej wyobraźni bohaterski, ofiarny żołnierz stawał naprzeciw cywila asocjowanego z tchórzostwem i przedkładaniem własnego dobra nad sprawy narodowe.

O tym fenomenie pisze też w *Plci powstania warszawskiego* Weronika Grzebalska, odnosząc się do podziału na to, co wojskowe, i to, co cywilne. Podkreśla, że obie postawy są głęboko zakorzenione w kulturze polskiej i powiązane z różnymi warstwami społecznymi. Opcja żołnierska, zorientowana na walkę z wrogiem, wywodzi się z kultury szlachecko-rycerskiej. Opcja cywilna zaś, zorientowana na przetrwanie i pozostanie przy życiu, narodziła się w kulturze chłopskiej<sup>17</sup>.

## MĘSKOŚĆ WARSTW LUDOWYCH

Rozważania te prowadzą więc wprost do zagadnienia męskości chłopskiej i do pytania, czy ją w istocie nazywać można męskością cywilną? Chłopi zajmowali się, co oczywiste, przede wszystkim pracą na roli, ich walką była codzienna walka o byt i przetrwanie w trudnych warunkach. Niemniej jednak niejednokrotnie w historii Polski chłopi wstępowali do różnych formacji zbrojnych, walcząc w ich szeregach. W samej drugiej wojnie światowej mieszkańcy wsi uczestniczyli w bitwach kampanii wrześniowej, a po klęsce zawiązywali na wsiach grupy konspiracyjne, które zbierały i ukrywały broń znalezionej na polach bitew i potyczek<sup>18</sup>. Organizacje te (wśród nich najbardziej znane Bataliony Chłopskie) działały pręźnie przez cały okres okupacji.

Wydaje się więc, że samo pochodzenie ze środowisk wiejskich nie wyznaczało w sposób jednoznaczny podziału między męskością żołnierską a męskością cywilną. Warto jednak zwrócić uwagę, że opisywane w literaturze polskiej kategorie męskości wojskowej nie przystają do typowego chłopskiego doświadczenia wojny. Cytowany wcześniej Tomasz Tomasik analizował teksty literatury wysokiej, stworzonej przez inteligencję. Naiwnym byłoby rozciąganie na całe społeczeństwo wartości i norm przez nią propagowanych. Ludność wiejska i robotnicza stanowiła w roku 1938

<sup>15</sup> Maria Janion, *Placz generała: eseje o wojnie* (Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2007).

<sup>16</sup> Janion, *Placz*, 26; cyt. za: Weronika Grzebalska, *Plęć powstania warszawskiego* (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2013), 24.

<sup>17</sup> Grzebalska, *Plęć*, 28.

<sup>18</sup> Zygmunt Mańkowski, „Wieś polska i chłopi w latach 1939–1945”, w *Historia chłopów polskich*, t. 3, *Okres II Rzeczypospolitej i okupacji hitlerowskiej* (Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1980), 500–501.

łącznie 80,2% społeczeństwa, zaś inteligencja i pracownicy umysłowi jedynie 5,7%<sup>19</sup>. To klasy wyższe kultywowały w dwudziestoleciu międzywojennym tradycje szlachecko-rycerskie. To dzieci owych elit czerpały w największym stopniu wiedzę z polskiej szkoły. Wydaje się, że dla 80% polskiego społeczeństwa kategorii męskości rycersko-żołnierskiej były, jeśli nie obce, to przynajmniej odległe.

Wojenna męskość chłopska nie była więc męskością *stricte* cywilną, nie była również męskością żołnierską w ujęciu polskich elit. Celem mojej pracy magisterskiej było odnalezienie jednego z odbić owej chłopskiej męskości czasu wojny – męskości robotnika przymusowego. Wielu autorów analizowanych tu pamiętników konkursowych wywodziło się ze środowisk wiejskich, a owa „chłopskość” była, jak się wydaje, składową ich tożsamości.

Czy uprawnionym jest jednak mówienie o kategorii „chłopskości”? Jan Szmyd w artykule „Tożsamość chłopska – charakter i ethos narodowy – polskość” dowodzi, że „chłopskość” niezaprzeczalnie istnieje, a badanie jej jest możliwe, należy jednak w mądry sposób „ujmować ją”<sup>20</sup>. Szmyd, powołując się na licznych historyków, socjologów i folklorystów, dowodzi, że można wskazać pewne cechy „charakteru chłopskiego” oraz specyficzny „chłopski ethos”. Za jego najważniejsze filary uznaje Szmyd ziemię oraz pracę. Ziemię – jako „źródło życia i plonów [...], poczucia wartości, bezpieczeństwa, siły i zakorzenienia”. Pracę zaś jako „trud” i „współdziałanie z przyrodą”<sup>21</sup>.

## MĘSKOŚĆ ROBOTNIKA PRZYMUSOWEGO

Męskość byłych robotników przymusowych kreowana jest w pamiętnikach konkursowych na kilku różnych poziomach.

### Wzorce wyniesione ze środowiska pochodzenia

Po pierwsze dostrzec można wzorce męskości wyniesione z rodziny. Zależą one z jednej strony od klasy społecznej i środowiska, w którym mężczyźni wzrastali, z drugiej zaś od cech indywidualnych każdej rodziny i wartości przez nią wyznawanych. Rekonstrukcja indywidualnych wzorców rodzinnych jest, ze zrozumiałych względów, niemożliwa. Jeśli chodzi zaś o wzorce klasowe, nie dla wszystkich klas społecznych są one równie łatwe do uchwylenia.

W przypadku chłopów ważny wydaje się *ethos* oparty na ziemi i pracy opisywany przez Szmyda. W kontekście przymusowej deportacji na roboty rolne zarówno ziemia, jak i praca traciły jednak pierwotny kontekst emocjonalny i funkcję wartościotwórczą. Przed wojną praca na roli, na własnej ziemi miała głęboki sens. Trud był wartością, pozwalał zbierać owoce własnej pracy, dzięki którym

<sup>19</sup> Janusz Żarnowski, *Spółczesność Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939* (Warszawa: PWN, 1973), 32.

<sup>20</sup> Jan Szmyd, „Tożsamość chłopska – charakter i ethos narodowy – polskość”, w *Chłopi, naród, kultura. Kultura i oświata wsi*, t. 4 (Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1996), 18.

<sup>21</sup> Szmyd, „Tożsamość”, 18.



można było wyżywić rodzinę i zdobyć pieniądze umożliwiające dobre, dostatnie życie. W gospodarstwie bauera praca stawała się koszmarem. Trud ukierunkowany był na wydobywanie plonów z obcej ziemi, na żywienie i budowanie potęgi obcego, wrogiego narodu. Stąd częsty w opowiadaniach konkursowych motyw sabotażu i intencjonalnego wykonywania prac gospodarskich w sposób niedbały. Praca sama w sobie przestawała być wartością. Zamiast tego wartością stawało się sabotowanie owej pracy.

Męskość chłopska opierała się również na figurze gospodarza, właściciela ziemi, sprawującego opiekę, lecz również władzę nad rodziną. Żaden z wywiezionych pamiętnikarzy nie posiadał jednak przed wojną własnego gospodarstwa. Byli oni raczej gospodarskimi synami, pracującymi na ziemi ojców. Niemniej jednak figura gospodarza-mężczyzny mogła być dla autorów punktem odniesienia, do którego aspirowali.

Podobne rozważania należałoby poczynić na temat męskości robotniczej oraz męskości drobnomieszczańskiej. Niedostatek opracowań naukowych sprawia jednak, że jest to bardzo trudne. Robotnicy i drobnomieszczenie byli grupami znacznie mniej licznymi niż chłopi. Ponadto bardzo często wywodzili się w pierwszym lub drugim pokoleniu ze wsi, co nie pozwalało wytworzyć specyficznego, nowego *ethosu*, o którym można było z pewnością mówić w kontekście chłopów.

W przypadku inteligencji i elit sprawa wydaje się prostsza. Za wyznawany przez nich wzorzec męskości przyjąć można opisywaną już męskość żołnierską. Skryptem męskości czasów pokoju mogła być także męskość intelektualisty, wolnomyśliciela, artysty – niepenetrująca, jak się zdaje, środowisk chłopskich i robotniczych. O takiej męskości, męskości dżentelmena, pisał w *The Image of Man: The Creation of Modern Masculinity* George L. Mosse<sup>22</sup>.

### Wzorce uniwersalne

W pamiętnikach konkursowych dostrzec można także pewne skrypty męskości uniwersalne dla większości społeczeństw nowoczesnej Europy. W celu ich zrekonstruowania posłużę się teorią Maddy Carey zawartą w książce *Jewish Masculinity in the Holocaust: Between Destruction and Construction*<sup>23</sup>. Carey zajmowała się, co prawda, męskością żydowską, stworzony przez nią model można jednak z powodzeniem zastosować w badaniach nad męskością polskich-chrześcijańskich robotników przymusowych. Choć cierpienia etnicznych Polaków w okresie drugiej wojny światowej trudno porównywać z cierpieniami systemowo eksterminowanej ludności żydowskiej, w niektórych aspektach, na podstawie analizy Carey, zarysować można pewne linie podobieństwa między doświadczeniami mężczyzn żydowskich i polskich mężczyzn chrześcijan wywiezionych na roboty przymusowe. Carey rozpoczyna swoją refleksję badawczą w chwili, w której naziści rozpoczęli akcję wprowadzania ustawodawstwa antyżydowskiego. Zamykano żydowskie

<sup>22</sup> George L. Mosse, *The Image of Man: The Creation of Modern Masculinity* (New York, Oxford: Oxford University Press, 1998).

<sup>23</sup> Maddy Carey, *Jewish Masculinity in the Holocaust: Between Destruction and Construction* (London: Bloomsbury Academic, 2019).



sklepy i przedsiębiorstwa, delegalizowano żydowskie organizacje polityczne, pozbawiano Żydów własnej, sprawczej ekspresji społecznej. Carey identyfikuje ten okres jako głęboko destrukcyjny dla tożsamości żydowskiego mężczyzny. W dalszej części tekstu Carey opisuje życie w gettach, które definiuje jako szansę odzyskania męskości przez żydowskich mężczyzn. W gettach mogły na powrót funkcjonować żydowskie organizacje i biznesy, co dawało mężczyznom szansę na choć częściowe odzyskanie sprawczości odebranej im we wcześniejszym okresie. Narracja Carey kończy się wraz z likwidacją gett i rozpoczęciem etapu fizycznej eksterminacji Żydów. Dzięki temu opisywane przez Carey historie wydają się częściowo zbieżne z przeżyciami chrześcijańskich robotników przymusowych, którzy, podobnie jak Żydzi, doświadczyli bezradności, bezsilności i pozbawienia praw przez Niemców. Nie dotknęła ich jednak masowa, fizyczna eksterminacja.

Maddy Carey, przystępując do analizy pamiętników i dzienników żydowskich, stara się odpowiedzieć na pytanie, czy w okresie dwudziestolecia międzywojennego istniały jakieś uniwersalne wzorce męskości, a jeśli tak, to w jaki sposób manifestowały się one wśród europejskich Żydów-mężczyzn w latach 1933–1942<sup>24</sup>. Carey podkreśla, że w kulturze Europy istniał związek między aktywnością, sprawczością (*activity*) a męską rolą płciową. Przeciwwstawiane były one pasywności i uległości (*passivity*) postrzeganym jako atrybuty kobiece<sup>25</sup>.

Carey konstruuje trzy podstawowe męskie role, w których funkcjonowali żydowscy mężczyźni w okresie poprzedzającym nazistowskie prześladowania: rolę opiekuna/obrońcy (*protector*), żywiciela (*provider*) oraz jednostki indywidualnej (*individual*, do tej kategorii zalicza atrybuty związane z klasą, pozycją społeczną, wiarą oraz indywidualnymi zdolnościami i predyspozycjami danego mężczyzny). Autorka pokazuje, jak owe role manifestowały się i zmieniały po dojściu partii nazistowskiej do władzy w Niemczech oraz w krajach okupowanych<sup>26</sup>. W artykule opartym na pracy magisterskiej zaprezentuję, jak rola opiekuna/obrońcy uobecnia się w pamiętnikach polskich-chrześcijańskich robotników przymusowych.

## DEPOZYTY MĘSKOŚCI

W analizie poszczególnych zagadnień obecnych w pamiętnikach konkursowych wykorzystywałam pojęcie depozytów męskości sformułowane na potrzeby pracy magisterskiej. Depozyty męskości definiuję najprościej jako umowne „skrytki”, w których robotnicy przymusowi przechowywali elementy składowe własnej męskości. Depozyty rozumiem więc jako atrybuty i tożsamości, z których skonstruowany był obraz własny robotników przymusowych, pozwalając im postrzegać siebie jako męskich. Na podstawie przykładów ze źródeł zaprezentuję, jak robotnicy przymusowi starali się bronić depozytów, z którymi trafili do pracy przymusowej, oraz jak na poziomie narracji pamiętnikarskich usiłowali odzyskać te, które utracili.

<sup>24</sup> Carey, *Jewish Masculinity*, 28.

<sup>25</sup> Carey, *Jewish Masculinity*, 53.

<sup>26</sup> Carey, *Jewish Masculinity*, 8–63.

## MĘŻCZYZNA WOBEC SŁABSZYCH – OBRONCA I OPIEKUN

Jedną z najważniejszych figur męskich obecnych w książce Maddy Carey jest figura protektora (*protector*). W analizowanych pamiętnikach o pracy przymusowej *protector* występuje pod dwiema postaciami: jako obrońca i jako opiekun. Z tego względu w niniejszym tekście stosowane będą oba tłumaczenia, by zależnie od sytuacji pokazać ich różne odcienie znaczeniowe.

## OJCOWIE I „STARSI” W OCZACH SYNÓW

W *Jewish masculinities...* Carey wiele uwagi poświęca figurze żydowskiego ojca. Analizuje nie tylko wspomnienia i dzienniki ojców troszczących się o dobrostan rodzin, lecz także synów doświadczających opieki ze strony ojców. W niniejszym podrozdziale naświetlona zostanie ta druga perspektywa, na podstawie której chłopcy i młodzi mężczyźni pracujący przymusowo postrzegali swoich ojców i innych starszych mężczyzn w roli obrońców/opiekunów. Wielu autorów w czasie wojny było w wieku nastoletnim i nie założyło jeszcze własnych rodzin. Ci mężczyźni, reprezentujący najmłodszą grupę wiekową wśród pamiętnikarzy, nie mieli, jak się zdaje, zinternalizowanego obrazu siebie samych jako opiekunów, nie pisali o sobie jako pełniących ową funkcję. To raczej oni potrzebowali opieki ze strony dorosłych mężczyzn.

Poruszające wspomnienie o ojcu zawarł w swoim pamiętniku Mikołaj Sadowski. Do obozu pracy przymusowej trafił jako piętnastoletni chłopiec. Wraz z nim deportowany został ojciec, z którym Sadowski był mocno związany. W swoim pamiętniku uczynił ojca definicją męskiej figury obrońcy/opiekuna. Wokół siebie dostrzegł jednak również innych opiekuńczych mężczyzn:

W obozie prowadzona była cicha walka o zachowanie człowieczeństwa. W naszym baraku, wokół polskiego brygadzysty [...] skupiła się grupa ludzi cieszących się dużym autorytetem wśród robotników. Grupa ta nadawała ton życiu obozowemu. Najrozmaitszymi sposobami zdobywali żywność, dzielili ją między najsłabszych, chorych i dzieci, inicjowali barakowe sądy robotników na donosicieli i złodziei żywności oraz odzieży, najsłabszych kierowali do lżejszej pracy albo zostawiali do prac wewnątrz obozu. Dzięki tym ludziom dużo nas pozostało przy życiu i dotrwało do końca, a między innymi i ja<sup>27</sup>.

W przytoczonym fragmencie „grupa ludzi cieszących się [...] autorytetem” ukazana została jako rodzaj starszyzny plemiennej, kierującej relacjami w obozie. Starsi, doświadczeni mężczyźni dbali o swoje plemię (robotników, zwłaszcza tych najsłabszych), rozsądzały spory i wymierzali sprawiedliwość.

Dla Sadowskiego to ojciec był jednak postacią wyjątkową, najważniejszą. Tam, gdzie starszyzna opiekowała się wszystkimi mężczyznami, ojciec opie-

<sup>27</sup> Mikołaj Sadowski, „Śmierć wśród kamieni”, w *Gdy byliśmy literą „P”*: wspomnienia wywiezionych na przymusowe roboty do III Rzeszy, red. Zofia Biłgorajska, Władysława Pietruczuk-Kurkiewiczowa (Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1968), 103

kował się przede wszystkim synem. Doradzał Mikołajowi Sadowskiemu, w jaki sposób ten mógłby uciec niemieckim strażnikom<sup>28</sup>. Dzielił się chlebem, rezygnując z części własnych porcji, aby chłopak mógł się najeść<sup>29</sup>. Wraz z upływem kolejnych miesięcy spędzonych w obozie, ojciec Sadowskiego podupadał na zdrowiu, a wreszcie nie był już w stanie samodzielnie się poruszać. Obowiązkiem syna było w tej sytuacji pomóc mężczyźnie dotrzeć do szpitala. Pisał Sadowski:

Ciągnąłem wózek i było mi bardzo ciężko – i fizycznie, i psychicznie. [...] leżał na nim ślepy, opuchnięty, konający ojciec. Miałem do siebie pretensję i żal, że zjadałem większą część ojcowej racji żywnościowej. Przez całą drogę ojciec rozmawiał ze mną, pytał, czy nie jest mi za ciężko ciągnąć wózek, miał nadzieję, że zobaczymy się, prosił, abym odwiedzał go w szpitalu, płakał, martwił się o dom, o rodzinę i o mnie, jak będę żył sam na obcej ziemi<sup>30</sup>.

Ojciec zmarł w obozowym szpitalu, a Sadowski cierpiał wyrzuty sumienia. Czuł, że przeżył kosztem ojca, przyjmując ofiarowywane mu racje żywnościowe. W tym obrazie męskości ojciec wypełniał funkcję obrońcy i opiekuna syna do samego końca, umarł, by jego syn mógł żyć.

Inne obrazy ojcowskiej opieki, które możemy znaleźć w pamiętnikach konkursowych, nie są tak dramatyczne, jak historia przytoczona przez Mikołaja Sadowskiego. Ojcowie sprawowali opiekę nad swymi rodzinami między innymi w sposób opisywany przez Włodzimierza Roszaka (rodzina Roszaków została wysiedlona i musiała znaleźć nowe miejsce do życia):

Ojciec udał się w tym samym dniu z najstarszym bratem do Budziszławia. Tam przebywał do dnia 3 kwietnia 1940. Zmuszony brakiem środków materialnych objął pracę w charakterze urzędnika gospodarczego [...]. W kwietniu udaliśmy się do ojca<sup>31</sup>.

W opowieści Roszaka ojciec wytyczał szlak nowego życia dla wysiedlonej rodziny. Jako pierwszy udał się w nowe miejsce, znalazł pracę i przygotował wszystko na przyjazd bliskich. Przyjawszy na siebie trudy i niebezpieczeństwa, personifikował tradycyjną rolę mężczyzny jako tego, który chroni rodzinę przed zagrożeniem.

Pamiętnikarze postrzegają ojców jako tych, których obowiązkiem jest opieka nad rodziną. Ojcowie kierują na siebie wszelkie trudności, aby oszczędzić ich pozostałym członkom rodziny – czy są to niebezpieczeństwa podróży (ojciec Roszaka), czy nawet cierpienia głodu w obozie pracy (ojciec Sadowskiego).

<sup>28</sup> Sadowski, „Śmierć”, 98.

<sup>29</sup> Sadowski, „Śmierć”, 100.

<sup>30</sup> Sadowski, „Śmierć”, 105–106.

<sup>31</sup> Archiwum Instytutu Zachodniego (AIZ), I.Z.Dok.II-255 (Ru.180), 4–5.

## MĘŻCZYNA JAKO OBROŃCA/OPIEKUN RODZINY

Pamiętnikarze opisują także samych siebie w roli obrońców i opiekunów. Co ciekawe, nie są to wyłącznie autorzy, którzy w czasie wojny posiadali już własne komórki rodzinne. Także mężczyźni bardzo młodzi, pełniący wciąż w rodzinach funkcje synów, podkreślają, że czuli odpowiedzialność za najbliższych.

Autorzy piszą, że myśl o rodzinie towarzyszyła im szczególnie w chwilach, gdy rozważali możliwość ucieczki z robót przymusowych. Wincenty Piątek zapisał, że, choć leżał chory w łóżku, choć czuł, że kręci mu się w głowie i jest słaby, stanął się na wezwanie Arbeitsamtu. „Nie czas [było – przyp. M.P.] jednak o tym myśleć” – podkreślił. Gdyby nie zgłosił się do pracy, represjom mogła zostać poddana jego rodzina: „Chodzi tu nie tylko o mnie, chodzi o całą rodzinę, o ojca przede wszystkim” – pisze<sup>32</sup>.

Podobną sytuację przywołuje Antoni Knapik, który zgłosił się do Arbeitsamtu, aby uchronić przed robotami „szesnastoletnią, poważnie chorą siostrę”<sup>33</sup>. Motyw przyjmowania pracy przymusowej celem obrony przed nią innego członka rodziny powraca często w pamiętnikach konkursowych. Wspomina Wincenty Piątek:

Mnie łatwiej znieść to wszystko, niżli byłoby ojcu memu – myślałem ilekroć przychodziła mi myśl o ucieczce. Gdybym ja uciekł, ojca zabrałby Jaś [niemiecki inspektor – przyp. M.P.] na pewno<sup>34</sup>.

Wtórzuje mu Władysław Lulek:

W takiej sytuacji ryzykować ucieczkę znaczyło skazać starego ojca na pewne aresztowanie i represje. Postanowiliśmy więc zgłosić się na wezwanie okupacyjnych władz<sup>35</sup>.

W przywoływanych fragmentach dostrzec można motywy podobne do opisywanych w poprzednim podrozdziale. Wcześniej pamiętnikarze wspominali sytuacje, w których ich ojcowie poświęcali się dla rodzin, by zapewnić im lepszy byt. Widać tutaj to samo poświęcenie, którego dokonują dorośli już (choć młodzi jeszcze) autorzy pamiętników. Ojciec Mikołaja Sadowskiego oddawał w obozie chleb nastoletniemu synowi. Dorosły Władysław Lulek w chwilach zwątpienia wspominał „pomarszczoną twarz starego ojca, po której spływały drobne kropelki łez na wypłowiałe, sumiaste wąsy”<sup>36</sup>. Mechanizm pozostawał ten sam – obowiązkiem najsilniejszego członka rodziny (ojca, dorosłego syna) było przyjmowanie na swe barki trudów i niebezpieczeństw, aby ochronić przed nimi słabszych członków rodziny. Męskość protektora manifestuje się w tym przy-

<sup>32</sup> AIZ, I.Z.Dok.II-161 (Ru.15), 2.

<sup>33</sup> Antoni Knapik, „Ludobójcy o błękitnej krwi”, w *Przemoc, poniżenie, poniewierka: wspomnienia z przymusowych robót rolnych 1939–1945*, red. Ludwik Staszynski (Warszawa: Książka i Wiedza, 1967), 395.

<sup>34</sup> AIZ, I.Z.Dok.II-161 (Ru.15), 12.

<sup>35</sup> Władysław Lulek, „Czasami podawano nam pomocną dłoń”, w *Gdy byliśmy literą „P”*, 166.

<sup>36</sup> Lulek, „Czasami”, 166.

padku w figurze obrońcy, który własnym ciałem osłania członków rodziny przed zagrożeniem.

Podobne emocje przeżywali mężczyźni w sile wieku, ojcowie-opiekunowie rodzin. Adam Chorążyczewski został wysiedlony i wraz z rodziną skierowany do pracy przymusowej. Oczekując na wprowadzenie do wagonu, obserwował, jak inni mężczyźni uciekali ze stacji. „Ja z uwagi na ojca staruszka i nieletnie dzieci – w wieku od 4 do 13 lat – nie mogłem tego zrobić”<sup>37</sup> – podkreśla. Chorążyczewski także wypełniał funkcję obrońcy rodziny. Jego poświęcenie polegało na rezygnacji z ucieczki i towarzyszeniu rodzinie w trudach transportu. Został, aby opiekować się najbliższymi, zgodnie z tradycyjną, kulturową rolą mężczyzny-głowy rodziny.

Autorzy również podczas pobytu na robotach nie rezygnowali z funkcji obrońców i opiekunów swych rodzin. Do niemieckiej miejscowości, w której przebywał Bolesław Świeczak, został przywieziony jego młodszy brat Stefan, skierowany do pracy u innego bauera:

Stefan skarżył mi się, że jego gospodarz jest niedobry, że znęca się nad nim i wynajduje mu za ciężkie na jego wiek prace. Brat mój był jeszcze bardzo młody i słaby. Skarżył się także na liche odżywienie<sup>38</sup>.

Świeczak czuł się odpowiedzialny za brata i wraz z kolegami postanowił stanąć w obronie chłopca:

Wybraliśmy się we czterech do jego bauera i zapowiedzieliśmy Niemcowi, że jak będzie dalej męczył tak Stefana, to gdy skończy się wojna, będzie z nim źle. [...] Od tej pory Stefanowi znacznie się poprawiło<sup>39</sup>.

Autor przedstawia się w tym fragmencie w roli obrońcy młodszego brata. Posługując się autorytetem siły, zastrasza „złego bauera”, zapewniając bratu lepsze traktowanie. Czytelnik nie ma, rzecz jasna, żadnej możliwości sprawdzenia, czy zdarzenie to rzeczywiście miało miejsce. Nie ulega jednak wątpliwości, że Świeczak za sprawą swojej opowieści buduje obraz siebie jako silnego i sprawczego młodego mężczyzny.

Podobną historię przytacza Adam Chorążyczewski, którego syn Zbyszek zachorował podczas pobytu na robotach przymusowych. Niemieccy pracodawcy odmawiali jednak wezwania lekarza, który zbadałby chłopca:

W pewnym momencie [Zbyszek – przyp. M.P.] upadł nieprzytomny na podwórku. Nie wytrzymałem nerwowo [...] i na cały głos zacząłem wrzeszczeć i pomstować. Młockarnię zatrzymano, a ja zażądałem stanowczo natychmiastowego wezwania karetki pogotowia. Mogą mnie zabić, a do roboty nie stanę. Moja stanowcza postawa poskutkowała. Za jakieś

<sup>37</sup> Adam Chorążyczewski, „W ucieczce przed pogromem”, w *Gdy byliśmy literą „P”*, 331.

<sup>38</sup> Bolesław Świeczak, „Z obozu na roboty – i do lasu”, w *Przemoc, poniżenie, poniewierka: wspomnienia z przymusowych robót rolnych 1939–1945*, red. Ludwik Staszyński (Warszawa: Książka i Wiedza, 1967), 265.

<sup>39</sup> Świeczak, „Z obozu”, 265.

pół godziny przyjechał lekarz i orzekł, że dziecko jest poważnie chore i musi być zabrane do szpitala<sup>40</sup>.

Podobnie jak Świeczak, Chorążyczewski podjął działanie, by uratować bliską mu osobę. Nieustępliwość i odwaga autora poskutkowały, chłopiec został przewieziony do szpitala. Chorążyczewski jawi się w tej historii jako skuteczny i sprawczy mężczyzna, gotów rzucić na szalę nawet własne życie („mogą mnie zabić, a do roboty nie stanę”), aby ocalić życie dziecka.

Innym sposobem sprawowania opieki nad najbliższymi było poszukiwanie dla nich lepszej, bezpieczniejszej pracy. Wspominany już Adam Chorążyczewski otrzymał „rozpaczliwy list od ojca, że wraz z młodszą synową ginie z głodu w fabryce amunicji”. Chorążyczewski podjął zdecydowane kroki, „aby go stamtąd wydostać i umieścić w majątku, [...] gdzie mieli względne warunki życiowe”<sup>41</sup>. Autor nie podaje szczegółów, które wyjaśniałyby, jak tego dokonał. Wciela się tu w rolę opiekuna całej rodziny, nie tylko żony i dzieci, lecz także osób pracujących w innych częściach Niemiec. Jest obrońcą, który, nawet na odległość, działa na rzecz poprawy losu bliskich.

Z pamiętników konkursowych wyłania się zatem klarowny obraz ojca lub dorosłego syna, który sprawuje opiekę i ochrania członków swojej rodziny. Pamiętnikarze podkreślają, że w okresie robót przymusowych dzięki sile, autorytetowi lub sprytowi, niejednokrotnie udało im się ocalić bliskich przed złym losem. Niektórzy z nich wprost kierowali złe okoliczności (wezwanie na roboty przymusowe) na samych siebie, poświęcając się w obronie słabszych.

## OBROŃCA I OPIEKUN KOBIETY

Niezależnie od figury obrońcy i opiekuna rodziny w pamiętnikach konkursowych ważne miejsce zajmuje także postać mężczyzny-obrońcy i opiekuna kobiety. Figura obrońcy jest tu figurą rycerską, szlachetną, znaną z kulturowego imaginarium dzielnego mężczyzny występującego w obronie słabej, bezbronnej „białogłowy”. Taka narracja pojawia się w relacji Władysława Ziarnika pracującego w fabryce, gdzie oprócz Polaków zatrudniano również robotników przymusowych innych narodowości:

Jeden z Niemców lewą ręką złapał Rosjankę za włosy, a prawą zaczął bić po twarzy, aż krew przyskała. Nie wiadomo skąd wyskoczył śmigły chłopak i zdzielił Niemca pięścią między oczy tak, że ten momentalnie zalał się krwią i przewrócił. W tym czasie wychodzili Niemcy z obiadu. Łapali co się dało: widły, łopaty, kilofy, rzucając się na chłopca i zadając mu razy. Pozostała z niego tylko miazga...<sup>42</sup>.

<sup>40</sup> Chorążyczewski, „W ucieczce”, 339.

<sup>41</sup> Chorążyczewski, „W ucieczce”, 341.

<sup>42</sup> Władysław Ziarnik, „Przymusowy robotnik i żołnierz”, w *Gdy byliśmy literą „P”: wspomnienia wywiezionych na przymusowe roboty do III Rzeszy*, red. Zofia Biłgorajska, Władysława Pietruczuk-Kurkiewiczowa (Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1968), 438.

Z powyższej opowieści wyłania się znów obraz mężczyzny (w tym wypadku nie samego autora, ale kogoś, kto w narracji jest bohaterem pozytywnym) dzielnego, o silnym charakterze, który rzuca na szalę swe życie. Bohaterski mężczyzna dokonuje czynu heroicznego – oddaje życie w obronie kobiety.

Nie wszystkie historie ukazujące mężczyzn jako obrońców kobiet są równie dramatyczne, jak ta przywoływana przez Ziarnika. Karol Fiksiński opowiada o swojej pracy w biurze:

U mnie w biurze pracowały dwie Polki. Morowe dziewczyny, patriotki. Bały się powiernika, bo bywał nieraz ordynarny wobec nich. Jednak pod moim bokiem czuły się dość pewnie i bezpiecznie, tak że w latach późniejszych, umiały się nie najgorzej odcinać<sup>43</sup>.

Fiksiński nie stawał wprost w obronie młodych kobiet, nie kreuje się więc na bohatera. Podkreśla natomiast, że sama jego męska obecność działała jak parasol ochronny osłaniający dziewczęta przed nagabywaniem ze strony powiernika-Niemca. Mamy tu więc dodatkowo do czynienia z figurą patriotyczną, polskiego mężczyzny pomagającego polskim kobietom obronić się przed niechcianymi zaletami ze strony Niemca.

Pamiętnikarze chętnie przyjmują rolę opiekunów biednych, zagubionych, młodych kobiet. Janusz Brzozowski całą oś narracyjną pamiętnika zbudował wokół relacji, którą nawiązał z młodą dziewczyną poznaną w czasie wywózki na roboty przymusowe. Żenia, bo takie imię nosiła kobieca bohaterka, od pierwszej sceny zostaje ukazana czytelnikowi jako istota wymagająca opieki. Brzozowski poznał najpierw młodszego brata Żeni, Kolę, który tak wyjaśnił mu powody swojego wyjazdu na roboty: „Jedziemy razem z siostrą Żenią. [...] Niemcy ją złapali i wywożą na roboty. Ja ją bardzo Kocham i nie puszcę samej w świat. Będę jej bronił przed niebezpieczeństwem”<sup>44</sup>.

Widzimy tu znaną nam już z poprzedniego podrozdziału figurę młodego mężczyzny/chłopca przyjmującego na siebie rolę obrońcy rodziny. W dalszym toku opowieści, Kola, wobec konieczności rozstania z siostrą, przekazał opiekę nad Żenią w ręce Brzozowskiego, mówiąc: „Oddaję swoją siostrę pod pana opiekę, proszę nie opuszczać jej, a jak się wojna skończy, wyprawię wam wesela”<sup>45</sup>. Brzozowski ukazuje w tym miejscu Żenię jako osobę pozbawioną sprawczości i własnej woli, przekazywaną spod opieki brata pod opiekę jej potencjalnego partnera, sprawczych mężczyzn, którzy decydują o jej losie.

W scenie poznania Żeni Brzozowski opisuje, że posłużył się siłą fizyczną, by skłonić ją do rozmowy:

<sup>43</sup> AIZ, I.Z.Dok.II-219 (Ru.170), s. 21a-22.

<sup>44</sup> Janusz Brzozowski, „Nim rozwarły się wrota wolności”, w *Gdy byliśmy literą „P”: wspomnienia wywiezionych na przymusowe roboty do III Rzeszy*, red. Zofia Biłgorajska, Władysława Pietruczuk-Kurkiewiczowa (Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1968), 245.

<sup>45</sup> Brzozowski, „Nim rozwarły”, 261.



– Przepraszam panią bardzo, ale ja tylko jedną minutkę chciałem z panią porozmawiać. Zawahała się, spojrzała na mnie potem na swoje koleżanki – nie była zdecydowana. Nie mając więc innego wyjścia, trochę brutalnie pociągnąłem ją za rękę. To zdecydowało<sup>46</sup>.

Brzozowski przełamał niezdecydowanie dziewczyny dzięki swojej męskiej sile i pewności siebie. Nie było w tym jednak (na poziomie narracji) niczego niestosownego, Żenia była mu przeznaczona, przekazana przez brata Kolę, należała już do niego (choć jeszcze sama o tym nie wiedziała).

Żenia w pamiętniku Brzozowskiego jest bierna i słaba. Konsekwentnie porównywana jest przez autora do małej dziewczynki. Strój dziewczyny to więc: „Biała, czysta bluzka i plisowana granatowa spódniczka [które – przyp. M.P.] nadawały jej wygląd uczennicy”<sup>47</sup>. Kiedy spała, podobna była „do małej dziewczynki oderwanej przemocą od rodziców i własnej ojczyzny, skrzywdzonej przez okrutny los”<sup>48</sup>. Powracający w pamiętniku obraz to płacząca Żenia, wtulona w Brzozowskiego, który przemawia do niej spokojnie, znów, jak do dziecka:

– Uspokój się, maleńka, uspokój, nie płacz, tu lzy nic nie pomogą. Trzeba będzie dokładnie obmyślić taktykę postępowania, aby przetrwać do końca wojny. [...] Uśmiechnij się teraz, otrzyj lzy i do łóżka<sup>49</sup>.

Na tle słabej i biernej Żeni Brzozowski mógł błyszczeć w pamiętniku jako silny, sprawczy mężczyzna. Gdy nocami rozmyślał „o przyszłości kraju”<sup>50</sup>, nie był wolny od wątpliwości. Wspomina, że „ból straszny targał [...] [nim – przyp. M.P.], jak wicher trzcina nad brzegami jeziora”<sup>51</sup>. Mimo tego pozostawał panem swoich uczuć, nawet gdy cierpiał, potrafił je opanować i dać słabej, płaczącej Żeni spokój i oparcie:

Przytuliłem ją do siebie i zacząłem snuć wizję przyszłości. Sam nie wierzyłem w to, co mówię, ale czułem, że ona w tej chwili tego potrzebuje. Mówiłem o swoich planach i zamiarach, obiecywałem jej tak wspaniałą przyszłość, że trudno było wówczas w to uwierzyć. Ona jednak słuchała i stopniowo przychodziła do równowagi<sup>52</sup>.

Brzozowski nie jest jedynym pamiętnikarzem ukazującym kobiety jako istoty słabe i bierne, potrzebujące męskiej opieki. Teofil Skrzyszewski wspomina, że na „targu niewolników”, gdy robotnicy byli wybierani przez bauerów, ujrzał młodą dziewczynę, która stała „błada i wystraszona”. Skrzyszewski odezwał się do niej: „Niech się pani nie boi”, chcąc dodać dziewczynie otuchy. Ta odpowiedziała: „Matka moja zginęła w 1939 roku, nie mam nikogo z rodziny ani nikogo

<sup>46</sup> Brzozowski, „Nim rozwarły”, 249.

<sup>47</sup> Brzozowski, „Nim rozwarły”, 249.

<sup>48</sup> Brzozowski, „Nim rozwarły”, 264–265.

<sup>49</sup> Brzozowski, „Nim rozwarły”, 264–265.

<sup>50</sup> Brzozowski, „Nim rozwarły”, 258.

<sup>51</sup> Brzozowski, „Nim rozwarły”, 265.

<sup>52</sup> Brzozowski, „Nim rozwarły”, 276.

znajomego”<sup>53</sup>. Skrzeszewski wziął dziewczynę pod swoją opiekę. Okłamał Niemców, mówiąc, że ta jest jego siostrą, dzięki czemu oboje zostali zaangażowani do pracy w tym samym gospodarstwie. Później Skrzeszewski ocalił dziewczynie życie, gdy ta próbowała popełnić samobójstwo<sup>54</sup>.

Podobnie Ludwik Musiał pisze, że wyręczył żonę, która „się załamała” wobec konieczności opowiedzenia swojego życiorysu przed komisją kwalifikująca do pracy. Ludwik Musiał nie załamał się. Otoczył żonę opieką i sam opowiedział jej życiorys<sup>55</sup>.

W pamiętnikach mężczyzn kobiety występują jako elementy tła. Dwie najczęściej pojawiające się figury kobiece to kobieta płacząca oraz kobieta przygotowująca lub przynosząca jedzenie. Na ich tle mężczyźni mogą tym wyraźniej podkreślić swoje pozytywne, męskie cechy. Są więc sprawczy, tam gdzie kobiety są bierne, silni, tam, gdzie kobiety są słabe. Opiekują się kobietami, ocierają ich łzy. Bronią ich honoru i życia, gdy grozi im atak ze strony złego Niemca. Kobiety w męskich pamiętnikach konkursowych stanowią dla autorów kontrapunkt, w zestawieniu z którym tym wyraźniej mogą wybrzmieć ich męskie cechy.

## BEZSILNOŚĆ OBROŃCY

Choć autorzy wiele miejsca poświęcają opisom sprawczych działań w obronie rodzin i spotkanych w czasie robót kobiet, przywołują również uczucie bezsilności i porażki. Doświadczenie to kłóci się z figurą mężczyzny sprawczego i silnego. Ci sami pamiętnikarze, którzy kilka stron wcześniej czynili wysiłki, by osłonić najbliższych, później nierzadko ujawniają, że owe starania spełzły na niczym. Powszechnym doświadczeniem robotników przymusowych była obywatelska bezradność wobec systemu, który ich niewolił. Bezradność wobec niemieckich pracodawców, za którymi, legitymizując przemoc, stała potęga Trzeciej Rzeszy. Stanisław Kulasik wspomina:

Polknęło się znów gorzką pigułkę, która wyciskała łzy, wzbudzała żal, a do policjanta i do nich wszystkich – wstręt oraz nienawiść. Gdyby nie to, że byłem wobec nich bezbranny, pogryzłbym ich z wściekłości jak pies<sup>56</sup>.

Wtórjuje mu Józef Sawicki, wspominając złego niemieckiego nadzorcę: „Ów Lübke [...] Przyczepił się specjalnie do mnie – posyłał do najgorszych prac, aby potem krzyczeć, wyzywać i drwić. Milczałem. Byłem bezbranny wobec

<sup>53</sup> Teofil Skrzeszewski, „Jedna wielka rodzina”, w *Przemoc, poniżenie, poniewierka: wspomnienia z przymusowych robót rolnych 1939–1945*, red. Ludwik Staszewski (Warszawa: Książka i Wiedza, 1967), 269.

<sup>54</sup> Skrzeszewski, „Jedna”, 275.

<sup>55</sup> AIŻ, I.Z.Dok.II-171 (Ru.136), 5.

<sup>56</sup> Stanisław Kulasik, „Zrozumiałem co to jest wojna”, w *Gdy byliśmy literą „P”: wspomnienia wywiezionych na przymusowe roboty do III Rzeszy*, red. Zofia Biłgorajska, Władysława Pietruczuk-Kurkiewiczowa (Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1968), 201.

niego"<sup>57</sup>. W podobnym tonie pisze także Kazimierz Mieczysław Kamiński: „Sadyzm i okrucieństwo Niemców, własna nicość i bezsilność legły ciężkim, przytłaczającym brzemieniem na piersi”<sup>58</sup>, oraz Leon Kędzierski, który po wypędzeniu z piekarni z powodu litery „P” przypiętej do piersi, wyrzucał sobie, że w innych okolicznościach nigdy nie pozwoliłby się tak potraktować. Wiedział jednak, że w obecnej sytuacji „za oddanie choć jednego ciosu czekała śmierć”<sup>59</sup>.

Doświadczenie bezradności i bezsilności wobec Niemców uniemożliwiało robotnikom nie tylko wystąpienie w obronie własnej, lecz także ocalenie najbliższych. Stanisław Siedliński trafił jako ślusarz do pracy przy kopalni. Musiał patrzeć bezradnie, jak jego czternastoletni syn został skierowany w tej samej kopalni do pracy „na dole”. „Przeżywałem tragedię, lecz nie miałem rady”<sup>60</sup> – wspomina Siedliński. Jego udziałem stała się niezdolność do wypełnienia funkcji obrońcy rodziny. Nie mógł ocalić syna przed ciężką, niebezpieczną pracą. Był bezradny wobec niemieckiego Arbeitsamtu, który przydzielił chłopcu stanowisko.

Bolesław Świeczak był jeńcem wojennym. Prowadzony przez Niemców pochód wziętych w niewolę, zatrzymał się na postój „w pobliżu jakiegoś osiedla”. Wspomina Świeczak:

Wiejskie kobiety nagotowały nam strawy, a gdy chcieliśmy jeść [...] esesmani zaczęli kopać garunki z jedzeniem i wylewać zupę. Kobiety rzuciły się do ucieczki, jedna z nich dostała kolbą i upadła. Nie mogliśmy na to patrzeć, ręce mimo woli sięgały po broń, której już nie mieliśmy<sup>61</sup>.

Bezradność Świeczaka jest bezradnością rozbrojonego żołnierza, porażką mężczyzny żyjącego zgodnie z modelem hegemonicznej męskości żołnierskiej skonfrontowanego z tym, że nie może ocalić bezbronych kobiet. Wraz z bronią pozbawiony został sprawczości, niejako pozbawiony męskości.

Nie inaczej zakończyły się historie Adama Chorążyczewskiego i Józefa Brzozowskiego przywoływane w poprzednich akapitach. Chorążyczewski pokazywał, jak sprawdził się w funkcji ojca-obrońcy, wymuszając na Niemcach wezwanie karetki i przetransportowanie chorego syna do szpitala. Pomoc jednak nadeszła zbyt późno, chłopiec zmarł:

Pielęgniarka-przełożona powiedziała mi, że dziecko moje leży w kostnicy [...] Gdy zacząłem rozpaczać i prosić, aby mi pokazała ciało dziecka, niechętnie i z ociąganiem zaprowadziła mnie do kostnicy. Skoro jednak zbliżyłem się i ucałowałem twarzyczkę dziecka, brutalnie mnie odepchnęła. Po wyjściu [...] tłumaczyła, że dziecko zmarło na krztusiec zakaźny i nie wolno go dotykać<sup>62</sup>.

<sup>57</sup> Józef Sawicki, „Wolność przyszła ze wschodu”, w *Przemoc, poniżenie, poniewierka*, 159.

<sup>58</sup> Kazimierz Mieczysław Kamiński, „A jednak uciekłem”, w *Gdy byliśmy literą „P”*, 511.

<sup>59</sup> Leon Kędzierski, „Z robót niewolniczych do partyzantki”, w *Przemoc, poniżenie*, 234.

<sup>60</sup> AIZ, I.Z.Dok.II-257 (Ru.182), 16.

<sup>61</sup> Świeczak, „Z obozu”, 259.

<sup>62</sup> Chorążyczewski, „W ucieczce”, 340.

Chorążyczewski poniósł więc ostatecznie porażkę w roli ojca-mężczyzny-obroncy. Mimo jego zdecydowanej interwencji dziecko zmarło. Nie zdołał się nawet pożegnać z synem w godny sposób, przegrał z niemiecką pielęgniarką, która wyrzuciła go z kostnicy.

Podobny, równie tragiczny wątek pojawia się w pamiętniku Janusza Brzozowskiego. Autor, jak sam pisze, prawdziwie i szczerze pokochał spotkaną w drodze na roboty Żenię. Wkrótce dowiedział się, że zostanie ojcem i bardzo się z tego cieszył. Bauer jednak nie chciał, by jego robotnica miała dziecko, zaatakował dziewczynę i doprowadził do poronienia<sup>63</sup>. Żenia została zabrana karetką do szpitala. Tak wspomina to Brzozowski:

Chciałem jechać do szpitala [...], ale bez pozwolenia nie miałem prawa. Myśli moje były szalone. Na wpół obłąkany, chciałem siekierą zarząbać Niemca i Niemkę. Ryczałem w swoim pokoju jak dziki zwierzę, gdyż nigdzie nie miałem prawa iść ze skargą ani prosić o pomoc. Świat dla mnie przestał istnieć. Pozostała tylko czarna zasłona. [...] zrozumiałem tylko słowa: „nie żyje...”. Pociemniało mi w oczach, wybiegłem na ulicę i co się działo dalej ze mną, nie pamiętam. Ocknąłem się w łóżku. [...] Później dopiero powiedziano mi, że powiesiłem się w stodole [...]. Jakaś Niemka [...] powiedziała mi, że Żenia czuje się lepiej i nic jej nie grozi<sup>64</sup>.

Brzozowski także poniósł porażkę, nie był zdolny obronić Żeni i dziecka przed niemiecką przemocą. Skonfrontowany z tą porażką, zrozuławszy opacznie, że Żenia i dziecko nie żyją, podjął dramatyczną próbę samobójczą.

Jasnym jest, że figura mężczyzny jako obrońcy i opiekuna rodziny oraz kobiety, kluczowa i uniwersalna ponadkulturowo i ponadpokowo, była niezmiernie ważna dla polskich mężczyzn pracujących przymusowo. Wojenna rzeczywistość nie pozwoliła im jednak skutecznie realizować tej roli, która stała się przykładem utraconego depozytu męskości. Mimo licznych prób podejmowanych przez robotników przymusowych, aby ten depozyt zachować i aby ochronić bliskie osoby, zazwyczaj ponosili oni porażkę. Pojedynczy, samotny człowiek był bezsilny wobec molocho biurokracji i terroru Trzeciej Rzeszy stojącego za systemem pracy przymusowej.

## PODSUMOWANIE

Mimo że w pamiętnikach konkursowych temat męskości nigdy prawie nie był przez autorów komentowany wprost, w tekście całej pracy magisterskiej udało się zidentyfikować obszary, w których owa męskość się manifestowała. Niektóre z nich związane są z *self*, a więc cielesnością, indywidualizmem (talentami, cechami indywidualnymi, kapitałem społecznym i kulturowym) oraz tożsamością narodową, inne zaś z relacjami społecznymi – z relacjami pozytywnymi (przy-

<sup>63</sup> Brzozowski, „Nim rozwarły”, 269–270.

<sup>64</sup> Brzozowski, „Nim rozwarły”, 270.

jacielskimi, romantycznymi, seksualnymi) oraz relacjami negatywnymi, wrogimi. W niniejszym artykule szczegółowo zaprezentowano tylko jedno z badanych zagadnień – figurę mężczyzny jako opiekuna i obrońcy. Wszystkie opracowywane obszary stanowią „depozyty męskości”, w których robotnicy przymusowi lokowali swoją męską tożsamość. W okresie pracy przymusowej wiele spośród tych depozytów zostało robotnikom odebranych, co wywoływało w nich cierpienie, lęk i bezradność. Narratywizacja własnych doświadczeń poprzez zapiski pamiętnikarskie pozwalała niekiedy wykreować nowe „ja”, które wychodziło z owych traumatycznych przeżyć obronną ręką, odzyskując dla autorów, utraconą na robotach przymusowych męskosc.

Opowieści o męskości robotników są bowiem opowieściami o walce, wpisującymi się, przewrotnie, w hegemoniczną wizję męskości dominującą w pamięci drugiej wojny światowej. Robotnicy byli formalnie cywilami, lecz jak podkreślają w pamiętnikach konkursowych na wszelkie możliwe sposoby, oni również prowadzili walkę. Walczyli ze złymi bauerami, buntując się i sabotując pracę. Walczyli w obronie bliskich, broniąc ich przed niebezpieczeństwami. Walczyli o przetrwanie każdego dnia, który spędzali na robotach. Wydaje się, że robotnicy przymusowi korzystali z konkursów pamiętnikarskich, aby, opowiadając o cywilnej, robotniczej walce, odzyskać odebraną im sprawczość i ponownie stać się panami własnych historii oraz nadać sens cierpieniu.

W narracjach pamiętnikarskich robotnicy w wielu przypadkach zmieniali bezradność w sprawczość, słabość w siłę, rozpacz w triumf. „Nie trzeba się załamywać. Jest się przecież mężczyzną” – napisał Zygmunt Wróblewski, pokazując, że choć cierpiał, nie załamał się. Męskość dla Wróblewskiego i innych pamiętnikarzy to kontrola nad własnymi uczuciami, to nieustępliwość wobec niebezpieczeństw, to niepodpisanie Volkslisty, to uszkodzenie silnika młockarni. Męskość to opieka nad słabszymi, to rzucenie na szalę własnego życia, by ochronić ukochane osoby. Męskość to wreszcie przezwyciężenie słabości, to zwycięstwo po latach.

## PODZIĘKOWANIA

Artykuł jest oparty na pracy magisterskiej pod tytułem: „«Nie trzeba się załamywać, jest się przecież mężczyzną». Obrazy męskości w pamiętnikach konkursowych polskich mężczyzn pracujących przymusowo na rzecz Trzeciej Rzeszy”, obronionej pod kierunkiem dr. hab. Piotra M. Majewskiego na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego w 2022 roku. W 2023 roku praca uzyskała pierwszą nagrodę w konkursie prac magisterskich im. Marceliego Handelsmana organizowanym przez *Historykę*, Polskie Towarzystwo Historyczne, Komisję Teorii Historii i Historii Historiografii oraz Metodologii Historii Komitetu Nauk Historycznych PAN i Zarząd Główny Towarzystwa Historiograficznego. Praca zdobyła również pierwszą nagrodę w IV edycji (2022) konkursu na najlepszą pracę magisterską z antropologii historii im. Bronisława Geremka organizowanego przez Wydział Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika oraz Wydział Historyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Serdecznie dziękuję organizatorom obu konkursów za przyznaną nagrodę. Dziękuję także mojemu promotorowi, dr. hab. Piotrowi M. Majewskiemu, za opiekę nad pracą.

## BIBLIOGRAFIA

- Archiwum Instytutu Zachodniego w Poznaniu: I.Z.Dok.II-219 (Ru.170), I.Z.Dok.II-171 (Ru.136), I.Z.Dok.II-146 (Ru.95), I.Z.Dok.II-161 (Ru.15), I.Z.Dok.II-255 (Ru.180), I.Z.Dok.II-255 (Ru.180), I.Z.Dok.II-257 (Ru.182).
- Brzozowski, Janusz. „Nim rozwarły się wrota wolności”. W *Gdy byliśmy literą „P”: wspomnienia wywiezionych na przymusowe roboty do III Rzeszy*, red. Zofia Biłgorajska, Władysława Pietruczuk-Kurkiewiczowa, 244–328. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1968.
- Carey, Maddy. *Jewish Masculinity in the Holocaust: Between Destruction and Construction*. London: Bloomsbury Academic, 2019.
- Chorażyczewski, Adam. „W ucieczce przed pogromem”. W *Gdy byliśmy literą „P”: wspomnienia wywiezionych na przymusowe roboty do III Rzeszy*, red. Zofia Biłgorajska, Władysława Pietruczuk-Kurkiewiczowa, 329–345. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1968.
- Connell, Raewyn W. *Masculinities*. Berkeley, Calif: University of California Press, 2005.
- Gierczak, Andrzej. *Kobieta w walce*. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1970.
- Grzebańska, Weronika. *Płeć powstania warszawskiego*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2013.
- Horoszkiewicz, Waclaw. „Pozostałem na Dolnym Śląsku”. W *Przemoc, poniżenie, poniewierka: wspomnienia z przymusowych robót rolnych 1939–1945*, red. Ludwik Staszyński, 452–459. Warszawa: Książka i Wiedza, 1967.
- Janion, Maria. *Placz generała: eseje o wojnie*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2007.
- Kałwa, Dobrochna. „Przemoc i zapomnienie. Druga wojna światowa z perspektywy płci kulturowej”. W *Kobiety i historia. Od niewidzialności do sprawczości*, red. Katarzyna Bałżewska, Dobrosława Korczyńska-Partyka, Alicja Wódkowska, 27–43. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2015.
- Kamiński, Kazimierz Mieczysław. „A jednak uciekłem”. W *Gdy byliśmy literą „P”: wspomnienia wywiezionych na przymusowe roboty do III Rzeszy*, red. Zofia Biłgorajska, Władysława Pietruczuk-Kurkiewiczowa, 498–516. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1968.
- Kędziński, Leon. „Z robót niewolniczych do partyzantki”. W *Przemoc, poniżenie, poniewierka: wspomnienia z przymusowych robót rolnych 1939–1945*, red. Ludwik Staszyński, 226–256. Warszawa: Książka i Wiedza, 1967.
- Knab Hodorowicz, Sophie. *Naznaczone literą „P”: Polki jako robotnice przymusowe w III Rzeszy 1939–1945*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2018.
- Knapik, Antoni. „Ludobójcy o błękitnej krwi”. W *Przemoc, poniżenie, poniewierka: wspomnienia z przymusowych robót rolnych 1939–1945*, red. Ludwik Staszyński, 394–400. Warszawa: Książka i Wiedza, 1967.
- Kulasik, Stanisław. „Zrozumiałem co to jest wojna”. W *Gdy byliśmy literą „P”: wspomnienia wywiezionych na przymusowe roboty do III Rzeszy*, red. Zofia Biłgorajska, Władysława Pietruczuk-Kurkiewiczowa, 188–229. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1968.

- Lulek, Władysław. „Czasami podawano nam pomocną dłoń”. W *Gdy byliśmy literą „P”: wspomnienia wywiezionych na przymusowe roboty do III Rzeszy*, red. Zofia Biłgorajska, Władysława Pietruczuk-Kurkiewiczowa, 166–178. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1968.
- Mańkowski, Zygmunt. „Wieś polska i chłopci w latach 1939–1945”. W *Historia chłopów polskich*, t. 3, *Okres II Rzeczypospolitej i okupacji hitlerowskiej*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1980.
- Mosse, George L. *The Image of Man: The Creation of Modern Masculinity*. New York, Oxford: Oxford University Press, 1998.
- Ostrowska, Joanna. *Przemilczane: seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej*. Warszawa: Wydawnictwo Marginesy, 2018.
- Sadowski, Mikołaj. „Śmierć wśród kamieni”. W *Gdy byliśmy literą „P”: wspomnienia wywiezionych na przymusowe roboty do III Rzeszy*, red. Zofia Biłgorajska, Władysława Pietruczuk-Kurkiewiczowa, 96–108. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1968.
- Sawicki, Józef. „Wolność przyszła ze wschodu”. W *Przemoc, poniżenie, poniewierka: wspomnienia z przymusowych robót rolnych 1939–1945*, red. Ludwik Staszyński, 147–164. Warszawa: Książka i Wiedza, 1967.
- Skrzeszewski, Teofil. „Jedna wielka rodzina”. W *Przemoc, poniżenie, poniewierka: wspomnienia z przymusowych robót rolnych 1939–1945*, red. Ludwik Staszyński, 267–282. Warszawa: Książka i Wiedza, 1967.
- Skucha, Mateusz. „Męskości nowoczesne? Wiek XIX”. *Wielogłos: Pismo Wydziału Polonistyki UJ* 1, 11 (2012): 7-20.
- Szarota, Tomasz, Krystyna Kersten. „Znaczenie masowych materiałów pamiątkarskich w badaniach historycznych oraz aktualne możliwości ich wykorzystania”. *Dzieje Najnowsze* XI (1979): 159–166.
- Szmyd, Jan. „Tożsamość chłopska – charakter i ethos narodowy – polskość”. W *Chłopi, naród, kultura. Kultura i oświata wsi*, t. 4. Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1996.
- Śmieja, Wojciech. *Hegemonia i trauma: literatura wobec dominujących fikcji męskości*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2016.
- Świeczak, Bolesław. „Z obozu na roboty – i do lasu”. W *Przemoc, poniżenie, poniewierka: wspomnienia z przymusowych robót rolnych 1939–1945*, red. Ludwik Staszyński, 257–266. Warszawa: Książka i Wiedza, 1967.
- Tomasik, Tomasz. *Wojna, męskość, literatura*. Słupsk: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, 2013.
- Wrona, Paweł. „Interdyscyplinarna refleksja nad źródłami wspomnieniowymi. Przegląd metod”. W *Zimowa Szkoła Historii Najnowszej 2015. Referaty*, red. Michał Przeperski, Łukasz Kamiński, 145–155. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2016.
- Wróblewski, Zygmunt. „Na ziemi praojców”. W *Przemoc, poniżenie, poniewierka: wspomnienia z przymusowych robót rolnych 1939–1945*, red. Ludwik Staszyński, 165–190. Warszawa: Książka i Wiedza, 1967.
- Ziarnik, Władysław. „Przymusowy robotnik i żołnierz”. W *Gdy byliśmy literą „P”: wspomnienia wywiezionych na przymusowe roboty do III Rzeszy*, red. Zofia Biłgorajska, Władysława Pietruczuk-Kurkiewiczowa, 427–453. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1968.
- Żarnowski, Janusz. *Spółczesność Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*. Warszawa: PWN, 1973.